

„Dziady kowieńskie”

WARSZAWSKA publiczność ma teraz rzadką możliwość obejrzenia całości „Dziadów” w ciągu dwóch wieczorów, na dwóch różnych scenach. W Teatrze Małym Adam Hanuszkiewicz prezentuje bowiem III część Mickiewiczowskiego dzieła, a w Teatrze Współczesnym Jerzy Kreczmar zrealizował „Dziady kowieńskie”.

O ile pierwsza z tych inscenizacji była przede wszystkim próbą kreowania dramatu politycznego, o tyle druga jest sceniczną weryfikacją tekstu (część II i IV), który — wydany w roku 1823 — miał wszelkie cechy artystycznego manifestu, programowej wypowiedzi polskiego romantyzmu. Jerzy Kreczmar był od dawna rzecznikiem koncepcji, żeby obydwie części „Dziadów” wystawiać oddzielnie, ponieważ każda z nich ma swoją myślową i stylistyczną odrębność. Premiera w Teatrze Współczesnym jest właśnie próbą scenicznego udowodnienia autonomii II i IV części „Dziadów”.

Kreczmar sformułował kiedyś na ten temat myśl następującą: „To bardzo wdzięczne zadanie dla teatru: oddać swelsty styl utworu. Pokazać

ludowość służącą do wydobycia nauk moralnych, do poruszania sumień w niewiernych kochankach i do drażnienia przestarzałych upodobań profesorów, pokazać uroki zamierzonej naiwności i nastroj dydaktycznego widowiska...” Mają być zatem „Dziady kowieńskie” — w takim ujęciu — nie scenicznym zapisem folklorystycznej stylizacji, ale czymś wjęcej — przywołaniem wizji świata polemicznej wobec oświeceniowych wzorców, negującej ciasny racjonalizm, inspirowanej przez rodzimą i autentyczną kulturę ludową.

Kreczmar odczytał II i IV część Mickiewiczowskiego dzieła z pewną ostentacyjną wiernością wobec tekstu, bez żadnych dodatkowych efektów, a jednocześnie z troską o konsekwencję i czystość formy teatralnej. Ten charakter inscenizacji podkreślały kunsztownie prosta scenografia Jana Polewki i intensywnie obecna w spektaklu muzyka Bernadetty Matuszczak.

WŚRÓD uczestników orszędu nie zabrakło aktorów o wysokich umiejętnościach, każda nawet najskromniejsza rola została tu

obsadzona w sposób staranny. Reżyser zainscenizował pierwszą część widowiska w sposób dość statyczny, kładąc głównie nacisk na klarowną interpretację poetyckiego tekstu i na muzyczną stronę jego scenicznego ekspresji. Obrzędowe śpiewy prowadził z dużą wyrazistością występujący (gościnnie) w roli Guślarza Andrzej Stockinger. Ale to wszystko nie wystarczyło, aby wypełnić dramaturgicznie te partie przedstawienia. Ich klimat był zbyt chłodny, ich rytm teatralny zbyt monotony.

Druga część spektaklu ma ostrzejszą tonację. Jest to przede wszystkim zasługa Jana Englerta, który kreował rolę Gustawa z siłą, precyzją i bogactwem środków wyrazu. I aktor i reżyser dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że ten liryczny szalony monolog to nie tylko indywidualne wyznaczenie, lecz i „spowiedź dziecięcia wieku”, swego rodzaju studium romantycznej uczuciowości.

Kreczmar — świadom potrzeby pewnej równowagi akcji — starał się zapewnić Englertowi mocnego adwersarza, obsadzając w roli Ksędza Zdzisława Mroźewskiego. Jednakże ta decyzja nie okazała się w pełni szczęśliwa. Mro-

żewski zagrał z właściwą sobie aktorską kulturą, ale nie uwierzytelnił psychologicznie postaci, był zbyt gładki i hieratyczny. Dlatego też ważny wątek ideowego i moralnego sporu między Gustawem a Księdzem pozostał nie zarysowany wyraźnie w przedstawieniu.

NIE jest ono przy całej swej profesjonalnej rzetelności przekonującym dowodem na to, że „Dziady kowieńskie” warto traktować w teatrze jako utwór osobny i samodzielny dramaturgicznie. Tego rodzaju teza łatwiej sprawdza się w eseju, niż w konkretnej realizacji.

II i IV część „Dziadów” nabierają na scenie pełniejszego wymiaru i znaczenia dopiero jako część większej całości. To nie tylko kwestia ciążenia określonej tradycji. To prawda — która w sposób może paradoksalny — potwierdza inscenizacja Jerzego Kreczmara w Teatrze Współczesnym.

JERZY BAJDOR

Adam Mickiewicz „Dziady kowieńskie” z muzyką Bernadetty Matuszczak. Reżyseria — Jerzy Kreczmar. Scenografia — Jan Polewka. Choreografia — Witold Borkowski. Przedstawienie na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie — 5.XII.78 r.